MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY



Gazeta dla Kobiet

Rok XXV | Poznań, listopad 1933 r. | Nr. 11.

PRZETRWAMY!

Pod wpływem obecnych warunków życia i pracy, ludzie z łatwością poddają się depresji, zdenerwowaniu i zwątpieniu. Zapominają natomiast, że stan taki podkopuje nietylko zdrowie, ale tamuje zdolności twórcze i pogarsza stosunek do pracy codziennej. Co gorsza, zwątpiałem usposobieniem, ponurym nastrojem działają jak zaraza na otoczenie i tylko pogarszają sytuację. Dlatego, takim nastrojom należy się energicznie przeciwstawić. „Nie pomogą próżne żale... ból swój niebu trza polecić, a samemu wciąż wytrwale trzeba naprzód iść...", powiedział Adam Asnyk. Trzeba odważnie stanąć do zapasów z losem mimo ciężkie warunki bytu, mimo walki z trudnościami natury gospodarczej. Trzeba szukać dróg i sposobów, które wrócą ludziom ufność i radość życia.

Gdzież tedy znajdziemy to źródło odżywcze, gdzie znajdziemy lekarstwo na rozkołatane nerwy? Odpowiedź: w nas samych, w rodzinach naszych!



Malarstwo polskie z cyklu „Rzemiosła". *Prządka.* *Z. Stryjeńska.*

Niestety dzisiaj coraz częściej przygasają ogniska domowe. Atmosfera w nich, naskutek obecnych warunków życia jest często tego rodzaju, że wszyscy najchętniej uchodzą z domu, spragnieni wytchnienia, odpoczynku, zmiany wrażeń, oderwania od codziennych sarkań i wymówek na niedostatek. Nawet, kiedy zmuszeni głodem wpadną na obiad, sercem, myślą, pragnieniem są poza domem. I trudno się nieraz dziwić, bo tam, gdzie wszyscy tylko narzekają na złe warunki, na niskie płace, gdzie żona i matka sarka na kłopoty domowe, dokucza wymówkami, tam nie może być mowy o zadowoleniu. Domy rodzinne często miast spokoju i szczęścia stwarzają przez to piekło swarów i dokuczań, bo nikt z domowników nie potrafi a często nie chce się zdobyć na heroizm miłości względem najbliższych i milczeć o tem, co wszystkich równo boli i denerwuje. Ludzi tych nie stać na ogrzanie domu ciepłem uczuć i serca, nie stać ich na to, by obecnością swoją byli prawdziwą ozdobą domu.

W takich wypadkach, filarami wiązania domowego ogniska bądźmy my kobiety. Od nas zależy, czy rozstrój i zdenerwowanie gorączkowych czasów złagodnieje, czy też spotęguje się jeszcze więcej. Wiemy przecież dobrze, że w tych rodzinach, w których wszyscy są zadowoleni, znajdziemy zawsze jakąś rozsądną kobietę, która swojem dodatniem ustosunkowaniem się do życia, swojem wyrozumiałem postępowaniem wobec ludzi i pogodnem usposobieniem taki nastrój pogody i zadowolenia potrafi wytworzyć.

Pamiętajmy, że nie narzekaniem i lamentami ale hartem woli, dzielnością poczynań i wytrwałością możemy ratować spokój wokół nas.

Bóg nie naprózno złożył w nasze ręce skarb miłości. Pragnie, by w naszem sercu, w naszem rozumnem patrzeniu na przejawy życia, słabi duchem znaleźli silne oparcie.

Zwłaszcza teraz, kiedy zima się zbliża a z nią zajrzy do chat naszych chłód i niedostatek, przeciw-

stawmy narzekaniom w domach serdeczną zapobiegliwość, niewyczerpaną naszą pomysłowość i pomoc w trudnościach. Nie bądźmy same ciężarem przez apatję i lenistwo. Nie załamujmy rąk!

Przetrwamy wszelkie trudności, gdy w nas będzie niezachwiana ufność w Opatrzność Bożą.

Przezwyciężymy niezgodę i niezrozumienie się w rodzinach, gdy w nich pielęgnować będziemy ideał domu nazaretańskiego.

Przetrwamy pesymistyczne chłodne nastroje, gdy my kobiety podtrzymamy siły moralne w rodzinach w imię wiary i nadziei w lepszą przyszłość. *J. K.*

Intencja modlitwy Ojca św. na listopad

Za umierających bez Sakramentów św.

„Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają", czytamy w Księdze Objawienia.

O szczęśliwą godzinę śmierci prosimy codziennie: „Święta Marjo, ...módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej". Przecież ta godzina zadecyduje w ostateczności o naszej wieczności, czy będziemy zbawieni czy na wieki potępieni.

Wielu umiera nagłą i niespodzianą śmiercią, wielu znowu w przystępie rozpaczy czy z małoduszności sami sobie śmierć zadają. A ilu jest takich, którzy w zaślepieniu i zatwardziałości serca odtrącają kapłana, zbliżającego się do nich z ostatniem pocieszeniem!

Boleje nad tymi biednymi ojciec chrześcijaństwa i zaprasza nas wszystkich do wspólnej w tym miesiącu zaduszek prośby do Ojca niebieskiego, aby dał łaskę nawrócenia się i żalu za grzechy tym, którzy bez sakramentów św. schodzą ze świata.

Czyż poskąpimy naszych modlitw tym duszom nieszczęśliwym, kiedy waży się ich wieczność?!

Zawtórujmy więc Ojcu św. chórem błagalnego wołania suplikacyj: Od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj nas wszystkich, Panie!

Pomyśl o zdobyciu Czytelniczek — „Gazety dla Kobiet".

LIST CHRZESTNEJ MATKI

Kochana Marysiu!

Nie pisałam do Ciebie przez kilka miesięcy, gdyż nie było mnie w domu, a później trochę chorowałam, tak, że ochoty do pisania nie było.

W dzisiejszym liście chciałabym Ci opowiedzieć, czego byłam świadkiem, mieszkając przez kilka tygodni na wsi, u mojej krewnej. Otóż u sąsiadów moich krewnych była gromadka dzieci, które chowały się do niedawna zdrowo i wesoło. Pewnego dnia dowiedziałam się, że najmniejsze z dzieci zachorowało. Ponieważ matka dziecka była zajęta w polu robotą żniwną, zaszłam do chaty sąsiadów. Cóż za widok przedstawił się moim oczom! Otóż w izbie do której klucz znalazłam pod schodami, zaduch panował niedozniesienia. Otwarłam najpierw okno, gdyż trudno mi było oddychać, a później rozejrzałam się po kątach. W łóżku pod oknem leżało dwoje dzieci. Jedno roczne osypane krostkami, rozpalone gorączką, a drugie z okropnym katarem i kaszlem towarzyszyło maleństwu. Po pokoju krzątał się czteroletni chłopiec i sześcioletnia dziewczynka, także już porządnie zakatarzona.

Zakrzątnęłam się żywo przy dzieciach, pozaścielałam łóżka, umyłam dzieci, a potem pobiegłam do domu po termometr. Po zmierzeniu gorączki wykazało się, że najmniejsze miało blisko 40 stopni, a reszta dzieci około 38.

Wysypka na ciele najmłodszego powiedziała mi odrazu, że to odra, choroba najczęściej spotykana u dzieci. Po przyjściu matki dzieci z pola dowiedziałam się, że mała Pelcia od kilku dni już niedomagała a Stefcia ma kaszel od dwóch tygodni. Biedna, nieświadoma leczenia kobieta nie umiała sobie poradzić z dziećmi, a na lekarza nie było pieniędzy no i czasu podczas żniw, więc zostawiła dzieci na Opatrzności Boskiej, nie przestrzegając ani higjeny, ani diety. O leczeniu wogóle mowy nie było. Dzieci chorowały długo, a po wstaniu z łóżek były tak wyczerpane chorobą, że trwało kilka tygodni nim przyszły do siebie. Choroba rozwinęła się właściwie tylko dlatego, że nie umiano sobie z nią poradzić. Abyś Ty, Marysiu, nie miała takich kłopotów w przyszłości i abyś umiała zaradzić, podam Ci w liście dzisiejszym kilka wskazówek jak się zachować wobec najczęściej spotykanej choroby u dzieci — przy odrze.

Jakie są objawy odry?

Choroba rozpoczyna się przeważnie katarem, przykrem łaskotaniem w gardle i zapaleniem spojówek. Dziecko nie znosi silnego światła, a po kilku dniach ciałko dziecka pokrywa się wysypką. Wysypka składa się początkowo z czerwonych plamek, które niebawem przekształcają się w grudki, które nieraz się ze sobą łączą. A więc wysypka odry jest plamisto-grudkowa. W początkach choroby ukazuje się wysypka najpierw na twarzy dziecka, potem za uszkami, a w 24 godzinach rozszerza się po całem ciele. Zdarza się jednak, że nieraz wysypka wysypuje się najpierw na tułowiu, a potem dopiero na twarzy, jest to objaw nienormalny i wskazuje na nieprawidłowy objaw choroby. Odra zazwyczaj ma przebieg bez gwałtownych objawów, rychło kończy się pomyślnie, jeśli jest odpowiednio leczona. Odra zlekceważona u dziecka prowadzi nieraz do zapalenia płuc, owrzodzenia niebezpiecznego, lub nawet do zapalenia średniego ucha.

Jak należy się do leczenia odry zabrać?

Pierwsza i najważniejsza rzecz, to ulokowanie chorego dziecka w łóżku. Pokój w którym dziecko leży musi być dobrze ogrzany i wywietrzony. Okna powinny być przysłonięte ciemną zasłoną, aby światło nie raziło zapalonej spojówki. Temperaturę mierzyć trzeba trzy razy dziennie, i skrzętnie ją zapisywać, aby można lekarzowi wykazać stan gorączki. Do picia podawać letnie mleko z wodą emską, lub napary ziół ze ślazu, kwiatu lipowego z miodem. Do płukania gardła należy podać napar rumianku, lub szałwji, a oczy zapalone przemywać rozczynem kwasu bornego (łyżeczka na szklankę wody)

Jeżeli dziecku dokucza swędzenie skóry, należy natłuszczać ją czystą waseliną lub świeżą oliwą. Takie leczenie jest zazwyczaj wystarczające. Jeżeli choroba staje się groźną, trzeba natychmiast zawezwać lekarza i stosować się do jego przepisów. Po odrze można opuścić mieszkanie z końcem trzeciego tygodnia w lecie, a po 4—5 tygodni w zimie. Nie przestrzeganie tych przepisów może wywołać bardzo smutne następstwa.

Pamiętaj o tem, Marysiu, w razie choroby Twego maleństwa. Bogu Cię polecam i dom Twój cały

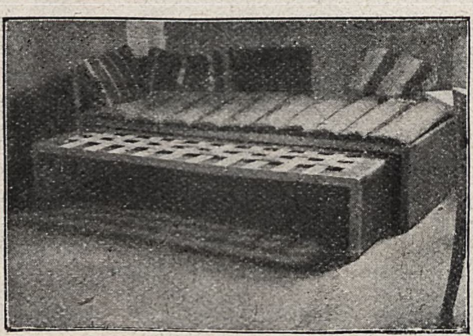
Matka Chrzestna.

Z wystawy „Zdrowia, Przyrody i Opieki Społecznej"

Nowoczesny wzorowy pokój dziecinny

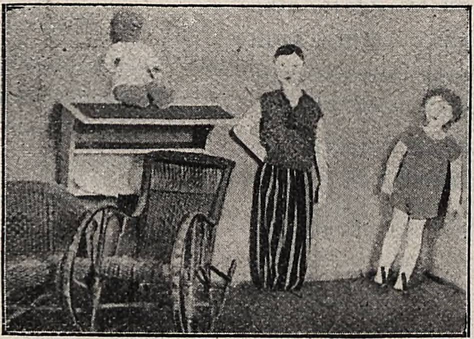
We wrześniu br. był na dworcu w Poznaniu wzmożony ruch, gdyż dużo osób przyjechało na wielką wystawę pod hasłem „Zdrowia, Przyrody i Opieki Społecznej".

Niejeden dział tej wystawy był szczególnie zajmujący dla kobiet, jako że zagadnienia zdrowia łączą się



Rys. 1.

ściśle z odżywianiem rodziny, pielęgnowaniem dzieci, warunkami mieszkaniowemi i sposobem ubierania się. A to wszystko bardzo żywo obchodzi kobietę.



Rys. 2.

Była tam kuchnia wzorowa według zasad nowoczesnych. Był pokój dla tak zwanej „zubożałej inteligencji", był wzorowy pokój dziecinny i wiele innych ciekawych dla nas stoisk.

Niestety uważa się w większości rodzin pokój dziecinny za luksus, za rzecz zupełnie zbyteczną. Nic dziwnego, że rodziny, mieszkające w jednej izbie nie mogą pozwolić sobie na pokój dziecinny. Ale w wielu domach spotykamy tak zwany „salon" największy i najjaśniejszy pokój — a pokoju dziecinnego niema. Świadczy to nie tyle o gościnności danej rodziny, ile o jej próżności. Darować można brak pokoju dziecinnego tam, gdzie ogród, pole, las są pokojem dziecinnym, a więc na wsi.

Bądź jak bądź, niejedna z nas może chciałaby i mogłaby urządzić pokój dla swoich dzieci. Niejedna nie może pozwolić sobie na to, ale i jedne i drugie niezawodnie zajmuje to, jak ludzie kochający i rozumiejący dzieci wyobrażają sobie pokój, w którym dziecko chowa się zdrowo i znajduje to, czego mu trzeba dla prawidłowego rozwoju.

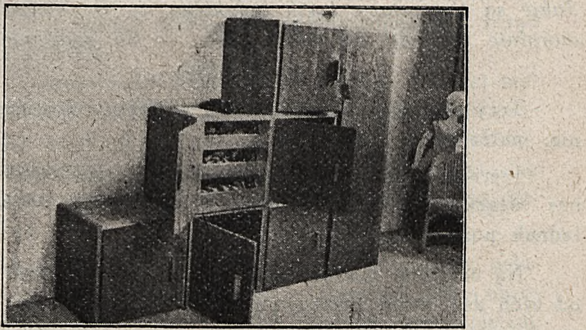
W owym wzorowym pokoju dziecinnym na wystawie w Poznaniu zauważyliśmy przedewszystkiem, że był on duży, widny, i że usunięte były zeń wszystkie sprzęty niepotrzebne, bo dziecko potrzebuje ruchu, zwłaszcza w mieście, gdzie wszystko na dworze krępuje jego żywość.

Młodsze dzieci bawią się najchętniej na podłodze. Trzeba tedy, żeby podłoga łatwo dała się zmywać i była zawsze bardzo czysta. Na wystawie była taka podłoga wyłożona kolorową masą z gumy. Te sprzęty, które w dziecinnym pokoju są potrzebne, powinny być wygodne i bez ostrych zakończeń mogących łatwo skaleczyć dziecko — i nie zajmować zbyt dużo miejsca.

Bardzo pomysłowe są dwa łóżka dla większych dzieci. Są to zwyczajne tapczany (patrz rys. 1) z których jeden zsuwa się na dzień pod drugi. Zamiast materacu jest kratka z pasów płóciennych, mocnych, a materac jest z lnu samodziałowego, przestebnowanego poprzecznie. W dzień jest to leżanka — na noc kładzie się na nią pościel. Małe dziecko, takie, które matka sama układa w łóżeczku, ma łóżeczko białe na wysokich nogach, by matka nie potrzebowała się zbyt nisko schylać. Obok wisi na ścianie półka na pieluszki z blatem do przewijania dziecka (rys. 2). Krzesła i foteliki są koszykowe, stół szeroki, ale niski, dostosowany do wzrostu dziecka. W stole znajdują się dwie szuflady, na książki i zeszyty dziecka. Nie trudno nauczyć je porządku, gdy będzie miało gdzie chować swoje drobiazgi. Ciekawa jest także konstrukcja szafki dziecięcej (rys. 3). Składa się ona z sześciu niskich szafeczek, w których jest mnóstwo szufladek na bieliznę, zabawki, swetry i ubranka dziecka. Mniejsze dzieci chowają swoje rzeczy w najniżej ustawionej szafce. Starszemu dziecku można podstawić jedną szafkę na drugą. W każdym razie chodzi o to, żeby dziecko już od lat 4, czy 5, ubierało się samo, samo wyjmowało i chowało swoją garderobę.

Ta garderoba jest tak uszyta, żeby dziecko nie potrzebowało bać się na każdym kroku, że coś splami, coś podrze.

Zamiast pończoszek, podwiązek, staniczków wkłada ono długie spodeńki z ciepłej flaneli, piorące się łatwo i na to kurtkę z flaneli, albo sweterek. W taki strój domowy można ubrać i małe dziewczynki i chłopców — w chłodne deszczowe dni. Wszystkie te szczegóły pokoju dziecięcego wymyśliła matka kilkorga dzieci, taki sam pokój urządziła ona własnym dzieciom. Ściany upiększają sobie dzieci same, obrazkami lub wycinankami zrobionemi własnoręcznie. Na oknach są zasłony z barwnego w pasy płótna na kółeczkach na drążkach. Rozsuwa się je w dzień, by nie zabierały światła i za suwa na noc.



Rys. 3.

Całe urządzenie pokoju bardzo wymownie i poglądowo wyraża zasadę, że ubranie i otoczenie nie powinno krępować żywych ruchów dziecka, będących wyrazem jego zdrowia — a rozwijać w niem zamiłowanie do porządku, piękna, praktyczności, czystości i samodzielności.

Marja Niesiołowska

BYŁO TO W DZIEŃ ZADUSZNY...

(Kartki z pamiętnika)

Był szary, mglisty dzień — jak zwykle w zaduszki. Wieś nasza wydawała mi się pustynnem odludziem. Nawet we dworze zacichło. Przerwałam moją samotność w pokoju na piętrze i zajrzałam do kuchni.

Nadciągał powoli zmierzch.

W pobliżu pieca siedziały dziewczęta: jasnowłosa Frania, Zosia garbusek i Mania. Przyszła także i Wojciechowa z czworaków. Godzina przedwieczerza została poświęcona łuskaniu grochu. Szeleściły suche strączki. — Pani Piątkiewiczowa opowiadała.

— Tak, tak... Było to właśnie w rok po śmierci mojej matki, w pierwszą rocznicę. Był już późny wieczór. Wichura wtedy była — pamiętam — okropna. Deszcz siekł w okna. Oczekiwałam przyjazdu wuja. Zmoknie — myślałam sobie — biedne wuisko...

Wuj nie przyjechał. Zbliżała się godzina dwunasta, kiedy w sąsiednim pokoju posłyszałam szmer. Wiedziałam przecie, że to nie wuj: drzwi były zamknięte. Słucham uważnie. Pomyślałam — może mi się zdaje, albo co?... Zbliżyłam się na palcach do drzwi. Cicho było zupełnie. Skoro jednak odeszłam, szmer zaczął mnie niepokoić na nowo. Wreszcie — ciągnęła pani Piątkiewiczowa — usłyszałam łoskot — jakby padającego na ziemię ciała ludzkiego. Strach mnie pochwycił za gardło.

— No i co? No i co?... — wtrąciłam, nie mogąc już niczem powstrzymać swojej ciekawości.

— Potem stuknęła klamka...

Dziewczęta słuchały z zapartym oddechem. Zapomniały o łuskanych strączkach...

— ...potem usłyszałam nawet stukot przesuwanego krzesła.

Zosia dodała od siebie:

— To pewnie nieboszczka matka pani zeszła w tę noc prosić o pomoc w modlitwie... Przecież różne takie rzeczy na świecie się dzieją.

— Pleciesz, pleciesz, Zośka — rzekła Frania wzruszywszy ramionami. — Zwidziało się pani pewnie, albo i kot jaki chodził. Może myszy... Ja tam nigdy nie słyszałam, ani widziałam. Duchy żyją sobie na drugim świecie, a po ziemi chodzą tylko ludzie.

Dyskutowano długo i zawzięcie, różnie tłumacząc sobie te odgłosy.

— Może to był złodziej — dorzuciła Wojciechowa — ale może i duch. Kto to może wiedzieć. Ciotka mojej macochy opowiadała, że kiedy późnym wieczorem przechodziła miedzą przez pole — to na drodze, która idzie do Mieronic zawsze jej się coś pokazywało: albo psisko czarne, albo cielę, albo jakiś chłop wielki. Wszystko to zawsze znikało niewiadomo gdzie. Potem to już ją te przytrafunki tak bardzo nie straszyły — bo i przywykła wreszcie. Przeżegnała się zawsze i szła dalej — zmówiwszy po drodze „Zdrowaś" — za dusze w czyśćcu cierpiące.

— Pamiętasz, Franiu — jak to nam Gackowa opowiadała o tym Michale, co zabił własną żonę i odebrał

Marja Czeska-Mączyńska.

Dole i niedole małżeństwa

Jakie są trzy etapy życia ludzkiego. — Czy młodzież nasza moralnie dojrzała do małżeństwa. — Co zapewnia szczęście małżeństwu.

Trzy są najważniejsze chwile w życiu człowieka: urodzenie, małżeństwo i śmierć.

Pierwsza, pomimo, że jest właśnie tem ogniwem, które nas włącza w nieskończony łańcuch życia, dokonuje się jednak poza naszą świadomością.

Na ostatnią, przygotowujemy się całem życiem i zależnie od tych dni, które zostają po za nami, zdobywamy sobie prawo żywota wiecznego, lub je zatracamy.... Ta chwila ostatnia, chwila wyłączenia ogniwa z łańcucha, jest ułamkiem sekundy zaledwie ale na ten ułamek sekundy, składa się szereg lat, które powinny być przygotowaniem do tej chwili właśnie.

Trzecia z tych chwil: małżeństwo, zastaje nas w pełni rozwoju fizycznego i moralnego, w pełni świadomości i jest dlatego przełomowym punktem w życiu człowieka.

Z radosnej, beztroskiej epoki dzieciństwa, zakładając rodzinę, wstępuje człowiek w świat obowiązków. Żywiono go, pielęgnowano, starano się o niego, teraz nadchodzi czas, w którym dług, zaciągnięty u pokoleń minionych trzeba spłacić przyszłym.

Doniosłości małżeństwa się na ogół nie docenia i to jest właśnie smutną przyczyną, jego wielu późniejszych niedoli.

Urodzenie, małżeństwo, śmierć....

Trzy etapy, trzy kamienie znaczące drogę człowieka ale wymagające również przygotowania życia całego. Pomiędzy jednym a drugim etapem snują się szeregi szarych, jednostajnych, pozornie nic nam nie niosących dni i lat, ale właśnie te szare lata, powinny być przygotowaniem do tych chwil przełomowych, powinny mijać, nie w beztroskiem i z bezmyślnością graniczącem używaniu ale powinny kształcić naszą wolę, urabiać nasz charakter, słowem powinny w sobie zawierać świadome przygotowanie do tej chwili twórczej, z której powstaje nowe życie, czy do tej, przetwórczej, pozornie, śmierć nam niosącej. Dać życie człowiekowi, to odpowiedzialność olbrzymia a jednak nie zastanawiamy się nad tem, jest w nas jeszcze, przeważnie, pęd zwierzęcy nie opanowany i nie uszlachetniony wolą. Właśnie wolę, powinny wyrabiać i kształcić lata poprzedzające małżeństwo, by człowiek sternikiem był swojej życiowej łodzi a nie zdawał jej na igraszkę losu i przygodnej fali.

Największe zwycięstwo, to zwycięstwo nad samym sobą a jedyna, prawdziwa niewola na świecie, to niewola zmysłów.

Upada człowiek o słabej woli, bo każda pokusa staje mu się przygodnym panem i tyranem a na to, by człowiek potrafił zapanować nad swoją wolą, by miał w mocy samego siebie, trzeba cichej, wytrwałej, równej pracy, tych właśnie po-

sobie życie? Jak to później przy wierzbie, koło jego chałupy ciągle coś wyło nocami...

— O, Michał! Jabym go sama powiesiła za to, że zabił taką kobietę. Przecie...

— Ano w pijaństwie... Dzieci zostały bez ojca i matki. Michał to był... — Nie dokończyła.

Tam, za drzwiami w sieni dało się słyszeć jakieś straszne, przeraźliwe potrząsanie łańcuchami, jakieś niesamowite parskanie .. Coś miota się o drzwi, które lada chwila ustąpią naporowi... Wszystko zdrętwiało z przerażenia. Co to będzie, co to będzie?

— Duch pokutujący — szepnęły wreszcie trwożnie czyjeś usta.

— A może potępiony z piekieł tak łańcuchami dzwoni...

— Wszelki duch Pana Boga chwali — podjęła odważnie pani Piątkiewiczowa.



Pamiętajmy o głodnych ptaszkach, których śnieg i ostry mróz nie oszczędza. Żałosne ich ćwierkanie przypominać powinno o naszym wobec nich obowiązku. Okruszyny chleba zebrane z naszych stołów dopomogą im do przetrwania zimy.

Wkońcu jednak Frania zdobyła się na odwagę:

— Dajcie lampę. Pójdę zobaczyć!

A tu w sieni, za drzwiami ukazuje się pies, Kruczek. Urwał łańcuch, którym przytroczony był do budy. On to takiego „piekielnego" strachu napędził nam potrząsając łańcuchem u obroży, dobijając się natarczywie do drzwi kuchennych.

— A więc taki to duch! — zawołała Frania.

Wszystkie odetchnęłyśmy z ulgą.

— Ale też — ciągnęła dalej — otrzymałyśmy nauczkę od naszego Kruczka w dzisiejsze zaduszki. Bo zamiast rozprawiać o „strachach", o jakichś niemądrych przywidzeniach, a czasem i zmyślonych opowiadaniach, — powinnyśmy się pomodlić za dusze w czyśću cierpiące...

— Które czekają na naszą pomoc — dodała pani Piątkiewiczowa. *J. M.*

---

zornie nic nie niosących lat. Nie wyrośnie bowiem trawa we mgnieniu, ani owoc w jednym dniu nie dojrzeje, trzeba im do rozwoju czasu.

Czy jednak robi się co, by w człowieku kształcić tę wolę? Czy ją sami wyrabiamy i kształcimy?

Młodzieży naszej, nikt poza kościołem nie poucza i nie przygotowuje do tego, że małżeństwo, to nie jest: zabawa w miłość ale jeden z najważniejszych etapów życia dla całego życia przełomowy.

Zakładając rodzinę, człowiek daje życie, które czeka od niego opieki i któremu pomoc i opiekę jesteśmy winni.

Nie jesteśmy przecież gromadą zwierząt idącą za ślepym popędem natury, jesteśmy ludźmi obdarzonymi wolą i możnością kształtowania tej woli. Powinniśmy zawsze myśleć o następstwach naszych poczynań a nie będzie wtedy tyle tragedji, łez, nieszczęść i win.

Tego sobie niestety, mimo postępu we wszystkich dziedzinach, człowiek współczesny nie uświadomił dostatecznie i dlatego to kultura techniki, nie stała się kulturą ducha.

Młodzież nasza ukończywszy szkoły zna wszystkie gałęzie wiedzy, specjalizuje się w rozmaitych kierunkach ale w realne życie, wchodzi najczęściej zupełnie nieprzygotowana, zdana na swój własny, pierwotny instynkt. Naturalnie i dzisiaj jest młodzież poważna, zastanawiająca się nad sobą, ale większość cieszy się życiem, jak młody psiak spuszczony z łańcucha, sieje krzywdę za krzywdą, sam traci zdrowie i staje się wkońcu, fizycznie i moralnie — ochłapkiem człowieka.

I oto ten ochłapek wstępuje w związki małżeńskie i zakłada rodzinę....

Nic też więc dziwnego, że znajduje w małżeństwie też tylko... ochłapek szczęścia.

Młodzież dzisiejsza nie zna ani siły woli, ani opanowania charakteru, ani nawet nieraz najprymitywniejszych zasad moralności i uczciwości.

Dawniej, w czasach tej wyśmiewanej dzisiaj, zdrowej moralności, młodzieniec starał się zachować dla małżeństwa czystym... Dziewica była nią nietylko z imienia.

Związki małżeńskie zawierano wcześnie i były one, jak to stwierdzają historje rodzin, z małemi tylko wyjątkami, zupełnie szczęśliwe.

Dzisiaj, wszystko się składa tak, żeby tę moralność osłabić a nawet zabić w duszach młodzieży. Literatura doby obecnej uważa za hańbiące, by była jako dawniej nauczycielem, kierownikiem młodzieży, przeciwnie stała się jej gorszycielem! Nie wiedzie już górnemi szlakami myśli, nie usiłuje przedstawić nam piękna charakterów mocnych, przeciwnie stara się rozwijać zmysły i tylko zmysły. Na bohaterów wybiera się zbrodniarzy, bandytów, ludzi o słabej woli, spaczeńców, którzy nie wzorem ale przeciwnie, przykładem odstraszającym być dla nas powinni. Wyśmiewa się uczciwą kobietę-żonę, kobietę-matkę a wznosi się na piedestał kobietę samicę.

A życie zmysłów i użycia, życie bez wczoraj i bez jutra, przedstawia się jako jedynie wartościowe.

Jeżeli to jest postęp, to przecież życie jaskiniowców różniło się chyba od niego nie wiele. (C. d. n.)

Wypłaty niemieckich rent ubezpieczeniowych

Z dniem 1 września 1933 r. weszła w życie polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem.

Umowa przewiduje, że obywatele polscy również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wypłacane.

Po wejściu w życie umowy podejmą więc niemieckie instytucje ubezpieczeniowe i to za czas od 1 października 1931 r. (w stosunku do optantów i pensjonistów knapszaftowych od 1 lipca 1931 r.) wypłatę spoczywających dotąd rent, należnych obywatelom polskim, przebywającym w Polsce, względnie poza Polską.

Tylko część rent niemieckich, a mianowicie pewne renty należne zamieszkałym w Polsce w dniu 1 stycznia 1931 roku rencistom ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych, którzy uzyskali prawo do renty jeszcze przed 1 stycznia 1923 r., przejęte będą i wypłacane przez polskie instytucje ubezpieczeniowe.

Osoby, które dotąd w miejsce należnych im rent niemieckich otrzymują z polskich instytucyj ubezpieczeniowych zasiłki rentowe, a więc są już obecnie w nich zarejestrowane, nie mają obecnie potrzeby zgłaszania swych pretensyj do rent.

Natomiast wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie wypłacają przyznanych im rent, winny w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpieczenia niemieckiego do właściwej dla danego działu ubezpieczeń społecznych polskiej instytucji ubezpieczeniowej, przedkładając przytem posiadane przez nie orzeczenie rentowe (Rentenbescheid).

O ile chodzi

a) o renty ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) właściwy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie.

b) renty ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung) — Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Inwalidztwa w Królewskiej Hucie, w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem — *Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu*,

c) renty pensyjnego ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Pensionsversicherung) — Spółka Bracka w Tarnowskich Górach,

d) renty ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung) — Zakład Ubezpieczenia od Wypadków w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem — *Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu*).

W jednym z dwóch wymienionych ostatnio zakładów ubezpieczenia od wypadków winni również zgłosić w najbliższym terminie swe pretensje pozostali członkowie rodziny po pracowniku, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, o ile z powodu pobytu poza granicami Niemiec w chwili tegoż wypadku nie uzyskali prawa do renty niemieckiej.

Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszelkich informacyj co do wykonania umowy.

Zaznacza się nakoniec, że ze względu na konieczność bliższego ustalenia pomiędzy dwoma Rządami warunków zastosowania poszczególnych postanowień umowy, podjęcie na jej podstawie wypłaty rent nie nastąpi jeszcze w dniu 1 września 1933 r., lecz ulegnie pewnej zwłoce.

Osobne komunikaty podadzą informacje co do uprawnień, przysługujących na podstawie powyższej umowy osobom, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznały dotąd rent.

CO CZYTAĆ?

Kalendarz Jasnogórski na rok 1934 już się ukazał. — W popularnych artykułach i opowiadaniach omawia aktualne zagadnienia życia katolickiego. Oprócz tego „Kalendarz Jasnogórski" poświęcony jest wielkim pamiątkom: 1900-lecia Odkupienia ludzkości i 250-lecia zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem. Z tej racji przynosi „Kalendarz Jasnogórski" liczne opowiadania „O ziemi gdzie Chrystus żył, cierpiał i umarł", o „Roku Świętym", oraz o królu Janie III Sobieskim, o świątobliwej królowej Jadwidze i wiele innych, przeplatanych ilustracjami i obrazami. Cena jednego egz. już z przesyłką pocztową zł 1,20. Przy zamówieniu większej ilości egzemplarzy udziela się znacznego rabatu.

Do nabycia: Administracja „Niedzieli", Częstochowa, Najśw. Panny Marji 64.

Polecamy także misyjny **Kalendarz św. Piotra Klawera rok 1934.** Cena kalendarza 75 gr Zamawiać można pod adresem: Poznań, ul. Rom. Szymańskiego 6.

Ks. Dr. Walerjan Adamski. **Wychowanie państwowe.** Poznań 1933. S. A. „Ostoja", Księgarnia i Drukarnia. 8⁰, str. 77. Cena brosz. 1,50 zł.

Wychowanie państwowe — ten termin jest dzisiaj na ustach wszystkich, nietylko nauczycieli i wychowawców, ale wogóle wszystkich, którym leży na sercu dobro państwa, wielkość i szczęśliwy rozwój naszej ojczyzny.

Stąd też autor powyższej rozprawki naukowej, ks. kan. Dr. Walerjan Adamski, — znany w całym kraju jako duchowy wódz katolickiej młodzieży polskiej, żywo więc zainteresowany w należytem jej wychowaniu dla dobra państwa polskiego — przysłużył się wybitnie wspólnej sprawie naszej narodowej i katolickiej, że w dziele swojem zagadnienie wychowania państwowego zgłębił od jego podstaw naukowych z punktu widzenia nauk socjologicznych jako też katolickiego na świat poglądu.

Dawno już odczuwaliśmy potrzebę właśnie takiej książki, któraby tę sprawę dziś tak aktualną omówiła rzeczowo, głęboko a przytem możliwie przystępnie dla laika. W ośmiu rozdziałach książki autor nasamprzód ustala precyzyjnie pojęcia wychowania, państwa, następnie omawia podmioty wychowania państwowego, wyjaśnia kto jest przedmiotem tego wychowania (dzieci, młodzież, dorośli, funkcjonarjusze państwowi), dalej wskazuje na rolę grupy religijnej, rodzinnej i narodowej w stosunku do wychowania państwowego a wkońcu stwierdza, że to wychowanie musi się opierać na szerszym fundamencie wychowania ogólnego, a jedno i drugie winno być oparte o czynnik światopoglądowy wzgl. religijny. Cenną tę książkę polecamy w szczególności osobom inteligentniejszym, członkom zarządów i poważniejszym naszym zespołom pogadankowym w stowarzyszeniach. Powinna się znaleźć w bibljotece każdego stowarzyszenia.

Kalendarzyk ogrodniczy na listopad

Kopce z zadołowanemi warzywami okrywamy grubszą powłoką ziemi i przykrywamy suchemi liśćmi.

Kapustę brukselską zakopujemy w dole, obrawszy poprzednio z liści i okrywamy gałęziami świerkowemi, by ustrzec przed mrozem.

Na strychu, przebieramy cebulę, czyścimy i układamy na grubsze warstwy i okrywamy suchą słomą; warzywa w piwnicach przewietrzamy i obieramy z liści nagniłych, które należy stale usuwać.

Jeżeli chcemy w przyszłym roku założyć nową szparagarnię, lub truskawczarnię, przeprowadzamy regulówkę przed jesienią. Kwadrat z truskawkami, nawozimy mierzwą, wykładając nią jedynie ziemię około roślin. Niektóre kwadraty można nawozić rozcieńczoną gnojówką.

Róże i inne delikatniejsze rośliny zabezpieczamy od mrozu.

Sad

W dni pogodne, spryskujemy drzewa owocowe karbolineum, biorąc na drzewa ziarnkowe 12% karbolineum, na pestkowe zaś 8%, a do krzewów agrestu i porzeczek 5%.

Sadzonki porzeczek i zrazy do szczepienia, ciąć w tym miesiącu i dołować w piasku, w chłodnej piwnicy.

Krzewy owocowe przecinamy w dalszym ciągu, przekopujemy wokoło nich i nawozimy.

Dokańczamy sadzenie drzew owocowych w ogrodzie.

Młode drzewka, przywiązujemy do mocnych kołków.

Należy również przygotować dołki do sadzenia na wiosnę.

O ile zamierzamy sad założyć w przyszłym roku, trzeba grunt, starannie przygotować, orząc głęboko, nawożąc i w razie potrzeby drenując kwadrat na to przeznaczony.

Dla naszych gospodyń wiejskich

O ile jeszcze wasze pomieszczenia dla drobiu nie są zabezpieczone na zimę, to już najwyższy czas się tem zająć. — Kurniki drewniane dobrze jest ogacić słomą. Skontrolować czy dach nie zacieka, czy szyby nie są potłuczone, wszelkie szpary zatkać papierem, lub ciastem, gdyż przeciąg bardzo kurom szkodzi. Tak samo trzeba zapobiegać wilgoci w kurniku, utrzymując w nim czystość. Ściółka w zimie jest dla drobiu konieczna i to dość gruba warstwa słomy, a nie mierzwy.

Drób naogół znosi dobrze zimno, to też nie należy kurników ogrzewać, ani umieszczać kur razem z inwentarzem. Trzeba natomiast zapewnić im ruch i odpowiednie odżywianie.

W tym czasie zależy nam na jaknajwiększej ilości jaj, które są drogie, musimy więc dawać kurom dużo białka, aby dobrze niosły.

Będziemy zadawać im kukurydzę, pszenicę, a także białko pochodzenia zwierzęcego jak mleko, odpadki mięsne, krew bydlęcą, lub mączkę mięsną.

Ponieważ kury nie mogą teraz znaleźć same zieleni, trzeba im dostarczać paszę zieloną np. kapustę, buraki pastewne, jarmuż.

Dobrze jest dawać w zimie 1—2 razy dziennie ciepłą paszę np. kartofle gotowane, wymieszane z ospą pszenną, śrutem z kukurydzy, siekaną zieleninę i „okraszone" odpadkami mięsnemi. Pozatem wieczorem około 50 g ziarna na sztukę, pośladu pszennego, jęczmienia, które najlepiej wrzucić do ściółki, aby pobudzić kury do grzebania i ruchu.

W listopadzie pierzą się jeszcze niektóre kury, trzeba o nie specjalnie dbać, żeby się w tym czasie nie zmarnowały.

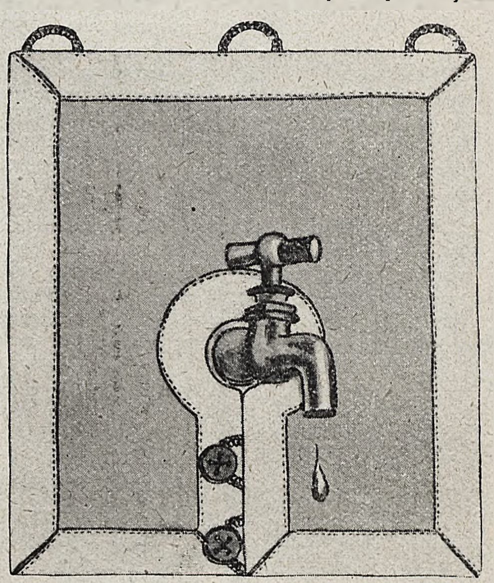
Mrs.

RADY PRAKTYCZNE

Przeciw odmrożeniu twarzy doskonały i wypróbowany środek. Wziąć białej wazeliny za 40 lub 50 g, zmieszać ze sproszkowaną kamforą w ilości 8 lub 10 g i ucierać tak długo, aż się cała ta masa dobrze utrze i nabierze śnieżno białego koloru. Chcąc sproszkować kamforę samemu, nie trzeba jej nigdy tłuc, ale skrobać cieniutko nożem, inaczej się nie sproszkuje. Przyrządzoną maść należy wcierać w twarz przed wyjściem na mróz, tak żeby twarz nie błyszczała zanadto, zresztą można trochę przypudrować. Kamfora z tłuszczem bardzo rozgrzewa skórę, która dzięki temu nie ulega odmrożeniu. Środek ten zaleca się także dla dzieci, które skłonniejsze są do odmrożenia niż dorośli, więc je bardziej jeszcze ochraniać trzeba. Przy zastarzałych odmrożeniach maść ta działa również znakomicie i łagodzi nadzwyczajnie skutki przemarznięcia, na które raz odmrożona skóra niezmiernie jest wrażliwa.

Na odmrożenie nóg doskonałe są następujące kąpiele nożne: Kilka garści obierzyn ziemniaczanych na pół miski wody zagotować dobrze, dodać do tego odwaru stolarskiego kleju za 10 gr, wymieszać i moczyć w tem nogi. Woda ta powinna być gorąca. Powtarzać ten zabieg codzień przez dłuższy czas, a niewątpliwie przyjdzie znaczna ulga, albo jeśli odmrożenie nie jest przedawnione — zupełne wyleczenie. Jeszcze jeden znakomity środek na odmrożenie nóg to „lisie sadło" zakropione olejkiem peruwiańskim, o tyle żeby to sadło straciło swój zapach, który jest bardzo przykry. Olejek zaś nie jest szkodliwy i kilka kropel mniej lub więcej nic nie zrobi złego. Smaruje się tą maścią odmrożone nogi na noc. Po pierwszem posmarowaniu może się zdarzyć, że będą bardzo piec, nie należy się tem niepokoić. Po jednem lub dwóch smarowaniach pieczenie przejdzie i nastąpi polepszenie. Naturalnie chcąc się wyleczyć trzeba używać tej maści przez dłuższy czas.

Czysty zlew i ściana koło zlewu. Ważnym punktem w utrzymaniu czystej kuchni, jest utrzymanie w czystości zlewu i ściany koło zlewu. Woda choćby najostrożniej spuszczana zawsze pryska na ścianę i robi plamy. Częste malowanie ściany jest kosztowne, mamy więc inny sposób, nie drogi a praktyczny. Należy wyciąć kwadrat z ceraty, albo z grubego płótna, rozcięty u dołu, jak na rysunku. Dopasować go starannie do danego krana. Zrobić dwie pętelki do guziczków, dwie albo trzy u góry, i zawiesić na gwoździach. Trzeba też pamiętać, żeby wylewać do zlewu same pomyje, bez żadnych odpadków, które nie mogąc przejść przez drobne otwory w zlewie gniją tylko i sprawiają niemiły zaduch.



Rozwiązanie zadania sylabowego z nr. 9. 1933 r.

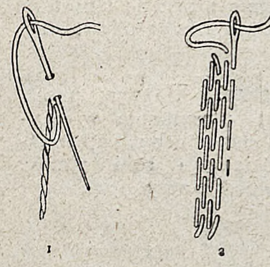
„Abonujcie Gazetę dla Kobiet."

1)	A l e g a t
2)	B e t o n
3)	O r ę d z i e
4)	N u d a
5)	U k l e j
6)	J o a c h i m
7)	C u k i e r
8)	I r o n j a
9)	E m b l e m a t
10)	G r i — G r i
11)	A l e
12)	Z a t o k a

Trafne rozwiązanie nadesłały pp. Helena Kłodalińska z Żabikowa i Agnieszka Kamieniecka z Poznania.

ROBOTY RĘCZNE

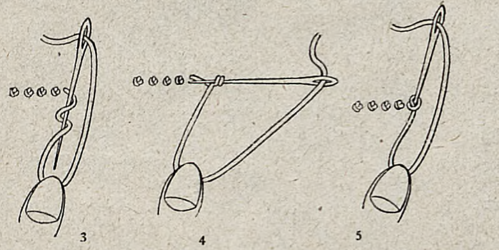
Ściegi różnych haftów. Ścieg sznureczkowy, (nr. 1) przeciągnąć igłę przez tkaninę mniej więcej tak, żeby zająć 2 nitki z pośród idących wzdłuż i 6 nitek poprzecznych (te poprzeczne nitki stanowią długość ściegu). Każdy następny ścieg powinien być o połowę dłuższy od każdego poprzedniego.



Uważać żeby na stronie odwrotnej ściegi wychodziły bardzo równo.

Ścieg przewlekany (nr. 2). Ściegi mogą być długości dowolnej, haftować idąc z dołu do góry, potem powracać, idąc zgóry w dół, przyczem ściegi powinny się mijać, jak pokazano na rysunku, tworząc równoległe rzędy, co się daje zauważyć przy zahaftowaniu pewnej szerokości. Uważać, żeby rzędy wypadały jaknajściślej na jednej linji. Ściegi te mają duże zastosowanie przy znakach do bielizny. Podajemy bardzo ładny znak: T O. — wykonany ściegiem przewlekanym, przyczem T oprowadzone jest ściegiem sznureczkowym.

Ścieg węzełkowy (nr. 3, 4, 5). Ścieg ten należy robić na krosienkach, żeby nie ściągnąć tkaniny. Wykonuje się go w sposób następujący: Nawinąć nitkę dwa razy dookoła igły (nr. 3) poczem przeciągnąć igłę o 1 lub 2 nitki dalej od poprzedniego ściegu (nr. 4), umocować przytrzymując nitkę

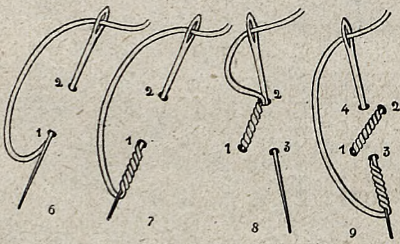




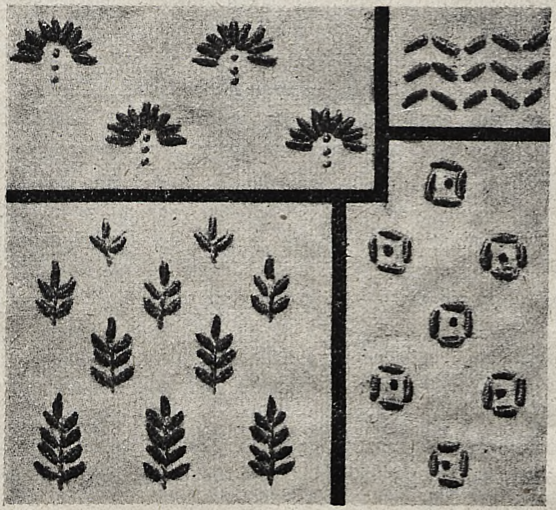
dużym palcem. Uważać, żeby węzełek wypadał dokładnie na samej tkaninie (nr. 5), a nie w powietrzu. Załączamy bardzo ładny znak H D — wykonany ściegiem węzełkowym.



Ścieg pocztowy (nr. 6, 7, 8, 9). Ścieg ten jest nieco więcej skomplikowany niż poprzednie, może też być stosowany na różne sposoby. Wykonuje się go w sposób następujący: Przeciągnąwszy igłę przez daną tkaninę, przeciągamy ją poraz drugi wyżej nieco



(rysunek numer 6) i wracamy do miejsca gdzie przeciągnęliśmy igłę po raz pierwszy. Potem (rysunek 7) nawijamy nitkę kilkakrotnie, zależnie od długości ściegu, jakichcemy otrzymać, przeciągamy ostrożnie igłę przez te nawinięcia i znowu przeciągamy igłę przez tkaninę w miejscu oznaczonem: gdzie mamy 2, poczem zrobiwszy odstęp, przeciągamy nitkę przez tkaninę w miejscu oznaczonem: 3 (rys. 8). Następnie haftujemy dalej, tak jak poprzednio. Załączamy jednocześnie kilka wzorów tego ściegu. Wzór nr. 1 składa się z 9-ciu ściegów pocztowych (niebieskich) i z 3-ch ściegów węzełkowych (żółtych). Wzór nr. 2 haftujemy jednym kolorem w trzech odcieniach, dając najciemniejszy u dołu. Wzór nr. 3 robimy w czterech odcieniach tak samo z najciemniejszym, u dołu, łodyga listka wykonana jest ściegiem sznureczkowym. Wzór nr. 4 składa się z 4-ch ściegów pocztowych w kwadrat, środek zaś robimy ściegiem węzełkowym.



Wzory te mogą być użyte, jako szlaki do dziecięcych sukienek, a także na serwety i serwetki wszelkiego rodzaju. Nie wątpię zresztą, że nasze pomysłowe czytelniczki znajdą zapewne dla nich jeszcze niejedno zastosowanie.

Humor

Lepszy interes.

— Dlaczego, gosposiu, nie przynosicie teraz drobiu do miasta?

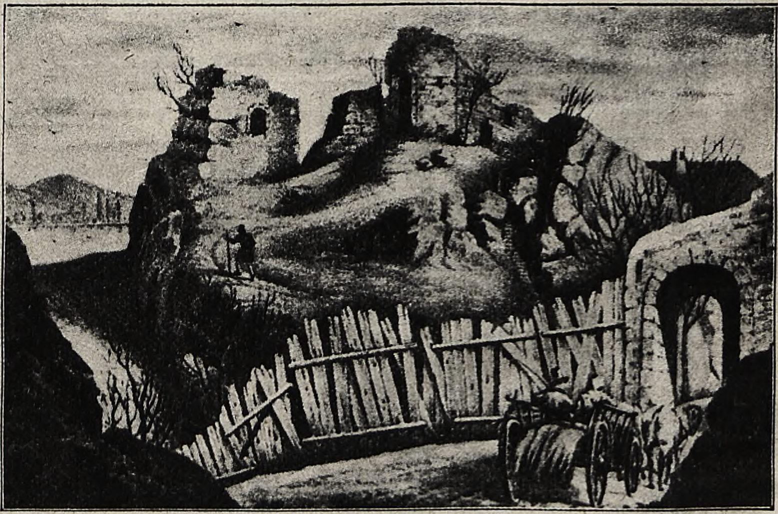
— Bo mi się nie opłaci, paniusiu. Puszczam drób na gościniec, aby je auta przejeżdżały. Dobrze mi za to płacą, a kur i kaczek nawet nie chcą zabierać.

To mi sztuka.

— Proszę stryjka, co to jest nurek?

— To jest człowiek, godzien podziwu. Wejdzie do wody na samo dno i siedzi tam dwie albo nawet trzy godziny.

— Hm, to mi sztuka. W naszej szkole jeden chłopak, jak wpadł na majówce do wody temu trzy lata, to do dziś dnia jeszcze w niej siedzi i nie chwali się.



Oto ruiny opuszczonego zamku, w których, według opowiadań, mieszka stara wiedźma. Poszukajcie ją na obrazku!

Abonament roczny pod opaską . . . . 2.50 zł
W abonamencie wspólnym od 10 egz. rocznie . . . . . 2.— zł
Telefon nr. 15-27 Konto czekowe 200 368.

Ogłoszenia: umieszczone na całej stronie . . . . . 300.— zł
1 mm. 1 łamu . . . . 0.29 zł
Gazeta dzieli się na 4 łamy.

Wydawca: Związek Kobiet Katolickich w Poznaniu. Za redakcję: Ks. Franciszek Marlewski. Adres redakcji: Gazeta dla Kobiet Poznań, Al. Marcinkowskiego 1. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej Fabryki papieru „Malta".